

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata za III kwartał w Polsce: **1 złoty 20 gr.** we Francji 5 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.,
Ogłoszenia: Za 4-linowy wiersz milimetrový lub jego miejsce w tekście 8 gr., za tekstem 5 gr.,
na 1-szej stronie 10 gr. Drobne od wyrazu 5 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I p. Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 25-02

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Na rozdrożu.

Od chwili uchwalenia ustaw językowych dla „mniejszości słowiańskich“, w prasie żydowskiej i wśród polityków żydowskich w Polsce za panowało widoczne zdenerwowanie. Ze strony żydowskiej nieustannie powtarzane są żądania jak najszybszego „uregulowania“ kwestji żydowskiej i żale, że nie została ona „uregulowana“ łącznie z załatwieniem kwestji praw języka ruskiego i białoruskiego na kresach. W tej nerwowości, w tym pośpiechu w domaganiu się szablonoego załatwienia sprawy tak złożonej i tak od innych zagadnień narodowościowych różnej, jak kwestja żydowska, czuć wyraźny niepokój, wyraźną obawę, czy dotychczasowa polityka żydów wobec Polski da się długo w obecnych formach utrzymać.

W ciągu ostatnich lat polityka ta rysowała się jasno i wyraźnie. Była ona w sposób zdecydowany Polsce wroga, dążyła do powstania Polski słabej i małej, jak najbardziej od obcych państw uzależnionej. W tym kierunku szła stale akcja polityków żydowskich podczas wojny i konferencji wersalskiej, ta polityka tłumaczyć tylko może zachowanie się ludności żydowskiej w latach 1918—1920 podczas walk o Lwów, Wilno i kresy wschodnie. Tej polityce osłabiania Polski pozostali żydzi wierni i później, organizując przy wyborach „blok mniejszości narodowych“ i usiłując przez wykorzystanie walk wewnętrznych między stronnictwami polskimi narzucić przy jego pomocy swe rządy, czy też współrządy w państwie.

Ale wysiłki te nie doprowadziły do pożądaných przez żydów rezultatów. Państwo Polskie uzyskało, mimo wszystko, granice o wiele szersze, niż przypuszczał p. Grünbaum, publicznie zapowiadający w Sejmie: „Straciliście od tej chwili Lwów i Wilno!“ Stanowisko opinii narodowej uniemożliwiło istnienie rządu, opartego jawnie, czy ukrycie, na „bloku mniejszości“. Rozwiązanie zaś kwestji językowej na kresach pod kątem widzenia trwałego porozumienia z ludnością miejscową, a nie kompromisów taktycznych z posłami z „szesnastki“ wykazało, iż tworzenie „jednolitego frontu mniejszości“ nikogo nie sterroryzuje i organizatorom żadnych realnych korzyści nie przyniesie.

Natomiast polityka żydów w ciągu lat ostatnich dała bardzo wyraźne rezultaty w innym kierunku. Sprawiała ona, iż w społeczeństwie polskim wytworzyła się w kwestji żydowskiej opinia tak stanowcza i tak jednolita, że — jak to prasa żydowska stale z żalem i oburzeniem stwierdza — wpływowi jej ulegają coraz częściej nawet najbardziej „prawowierni“ lewicowcy. Opinia ta uniemożliwia utrzymanie na gruncie polskim tak częstego na Zachodzie i w Ameryce typu polityka żyda „zasymilowanego“ ze społeczeństwem i odgrywającego w niem nieraz kierowniczą rolę, a nie zrywającego jednocześnie nawet formalnie więzów, łączących go z wszechświatowem żydostwem.

To też w Polsce wpływ żydów na politykę państwową jest nieraz niewątpliwie słabszy, niż

Львівська національна наукова
бібліотека України
Імени В.Стефаника

27937



015145530

— 2 —

w wielu państwach, gdzie stanowią o wiele mniejszą siłę liczebną i gospodarczą.

W tych warunkach jest rzeczą jasną, iż polityka żydowska w Polsce jest dziś jednak do pewnego stopnia na rozdrożu.

Ale trudno przypuścić, aby żydzi w krótkim czasie zdolni byli zrozumieć, iż pomyślnie „uregulowanie” kwestji żydowskiej w Polsce może nastąpić jedynie na podstawie całkowitego zrzeczenia się przez nich pretensyj do rządzenia Państwem, na podstawie bezwzględnie lojalnego uznania zasady, iż tylko naród polski może być w Państwie Polskiem gospodarzem. I trudno przypuścić, aby łatwo pogodzili się z faktem, że dążenie nasze do wzmocnienia polskiego stanu trzeciego i do spolszczenia miast nie jest ani „prześladowaniem”, ani „nietolerancją”, ani „pogromem”, ale dążeniem uprawnionem, troską o całą przyszłość Polski podyktowaną i że od wprowadzenia w życie tego programu żadne względy nie potrafią nas powstrzymać.

Minister spraw wojskowych o naszej armji.

Gazeta „Polska Armja” powtarza za paryskim „Matinem” wywiad, jaki warszawski korespondent tego pisma miał z ministrem spraw wojskowych generałem Sikorskim. W wywiadzie tym, odpowiadając na zapytania przedstawiciela „Matin”, mówił gen. Sikorski o współpracy polsko-

francuskiej, o napadach bolszewickich na kresach wschodnich, o pretensjach niemieckich do kurytarza gdańskiego, wreszcie o armji polskiej.

Ustęp o armji jest nadzwyczaj silny:

„W tej sprawie — mówił gen. Sikorski — mogę panu udzielić informacji w jednym słowie: **w chwili obecnej Armja Polska zdolna jest, w razie wojny, unieruchomić dwa razy większą ilość sił niemieckich, niż to mogła uczynić Rosja w r. 1914.** Trzeba, aby we Francji wiadano, że każdy wysilek, który owarantujemy, może Francję oswobodzić od najzupełniej równomiernego ciężaru”.

Równie silnie odpowiedział minister na zapytanie w sprawie Gdańska:

„**O tem nawet mówić nie trzeba. Słynny kurytarz, tak samo zresztą, jak Górny Śląsk, należał przez ciąg wieków do Polski. Sto pięćdziesiąt lat okupacji przez Prusy nic na to poradzić nie są w stanie.**”

Koniecznym jest nam dostęp do morza i śródlądziska nacjonalistyczne niemieckie utrudniając uporządkowanie naszych stosunków z Gdańskiem nie przeszkadzają niczemu, tylko narażają pokój Europy”.

Mówiąc o charakterze współpracy polsko-francuskiej, podniósł, obok innych stron tej współpracy wojskowe znaczenie aljansu polsko-francuskiego.

„Z punktu widzenia wojskowego — mówi gen. Sikorski — aljans polsko-francuski, którego

CZEM LUDZIE ŻYJĄ.

Powieść L. Tołstoja.

U pewnego wieśniaka mieszkał szewc z żoną i dziećmi. Nie miał on ani domu, ani roli i utrzymywał się wraz z rodziną z szewskiego rzemiosła. Chleb był drogi, a robota tania, więc co zarobił, to i przejadł. Miał on z żoną jeden kozuch, ale i ten podarł się na strzępy i już drugi rok zbierał się na nowy.

Pod jesień zebrał sobie szewc trochę grosza; baba miała schowane w skrzyni 3 papierowe ruble, a 5 rubli i dwadzieścia kopiejek należało mu się jeszcze po ludziach za robotę.

Wybrał się z rana do wsi, za kozuchem. Na koszulę nawdział watowany stanik żonv, na to sukienny kaftan, włożył do kieszeni 3 ruble i po śniadaniu wyszedł z pałką w drogę. Myślał sobie: Odbiorę 5 rubli, które mi się należą od ludzi, dołożę swoich 3 i kupię skórek na kozuch. Przyszedł do wsi, zaszedł do jednego z dłużników, ale nie zastał go w domu; żona obiecała przysłać pieniądze w niedzielę, ale nie nie dała; — wstąpił do drugiego, zaklął się chłom, że pieniędzy niema, oddał tylko 20 kopiejek za naprawę postoiów. Szewc chciał wziąć skórki na kredyt, ale owczarz nie chciał ich sprzedać bez pieniędzy.

— Przynieś pieniądze — mówił mu, — wtedy wybierzesz bracie; wiemy, co to jest dawać na kredyt.

I tak, z niczem szewc wracał; dostał tylko 20 kopiejek — i stare berdache do podszycia skóry. Zmartwiony, wypił wódki za owe 20 kopiejek i szedł do domu bez kozucha. Idzie drogą, — w jednej ręce trzymając laskę, którą uderza w przymarzę kamyki, a w drugiej berdache, które wywija w powietrzu i mówi sam do siebie:

— Mnie i bez kozucha ciepło; wypilem miarkę i czuję we wszystkich żyłach ogień. Nie trzeba kozucha; idąc zapomniałem o biedzie. Ot, jaki ze mnie człowiek! Co mi tam! obejdę się bez futra, to mi życia nie przydłuży. Ale baba się martwi; przecie to przykro — rób mu, a on cię zwodzi. Poczekaj, teraz jak nie przyniesiesz pieniędzy, to zedrę ci czapkę — dalibóg zedrę. A toż co znowu? po dwadzieścia kopiejek oddaje! Cóż z tem robić? chyba przepić. Wymawia się, że bieda... a mnie nie bieda? Ty masz dom i bydło, a ja tylko to, co mam ze sobą; ty masz swój chleb, a ja go muszę kupić. Weź skąd chcesz, a musisz dać tygodniowo 3 ruble na samo zboże. Przyjdę do domu, a chleba niema. Trzeba znów zapłacić półtora rubla. Oddajże i ty mnie.

charakter jest gruntownie pokojowy, ma na celu jedynie utrzymanie obecnego stanu rzeczy, który jest stanem pokoju. W tem, co nas dotyczy, nie chcemy czego innego, jak tylko utrzymać te 350.000 km. kw. terytorjum, które nam zostały przyznane przez traktaty w Wersalu, Saint Germain i Rydze w stosunku do 750.000 km. przed pierwszym rozbiorem Polski“.

Akcja zapomogowa Rządu w sprawie zasiewów jesiennych.

Z Małopolskiego Towarzystwa rolniczego otrzymujemy następujące pismo:

Celem rozdzielania zapomogowego kredytu rządowego na zasiewy jesienne, został utworzony przy M. T. R. Komitet Zasiewów, w skład którego wchodzi reprezentanci M. T. R., Silskiego Gospodara, Centralnej Kasy Spółek rolniczych, Syndykatu rolniczego i Związku Ekonomicznego, z ramienia Rządu reprezentanci wszystkich czterech Województw w Małopolsce. Komitet działa w myśl wyraźnych wskazówek Rządu i na jego polecenie. Akcja kredytowa polega na tem, że 2.000.000 złotych kredytu zostanie rozdzielonych między najbardziej potrzebujących rolników, przeważnie w naturze, a 500 tysięcy w gotówce. Nadto Centralna Kasa z własnych funduszy na zasiewy udzieliła kredytu półrocznego w wysokości 500 tysięcy złotych. Cały kredyt rządowy

między Województwa i powiaty został już rozdzielony, zboże w obecnym czasie rozdaje się między rolników. W powiatach działają Komitety pod przewodnictwem Starostów, które otrzymują przydział zbożowy za pośrednictwem Spółdzielni rolniczo-handlowych i Składowi Kółek rolniczych; między ludność ruską rozdzielają zboże ruskie spółdzielnie rolnicze, zorganizowane przy Silskim Gospodarze.

O kwatunki wojskowe.

Z województwa otrzymaliśmy następujący komunikat:

Niektóre dzienniki krakowskie zamieściły w marcu b. r. artykuły, w których wyrażono za patrywanie, jakoby dawne ustawy kwatunkowe austriackie obecnie już w Małopolsce nie obowiązywały, a zarządzone na podstawie tych ustaw rekwizycje mieszkań, względnie poszczególnych pokoi w celu pomieszczenia osób wojskowych, a w szczególności oficerów były nielegalne. Województwo krakowskie widziało się wskutek tego spowodowane, sprawę tę przedstawić do rozpatrzenia Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, które go decyzją tymi dniami nadeszła, a wyraża się w sensie następującym:

Stały kwatunek oficerów w miastach opierał się w Polsce przez pewien czas na uchwalonej przez Sejm, początkowo na okres jednego roku

Podchodzi szewc pod kapliczkę, stojącą przy skrócie drogi; patrzy, a za nią coś bieleje. Już się zmierzchało; przygląda się, a nie może poznać, co takiego? Skały takiej, — myśli, — nie było tutaj. Do bydłęcia znów niepodobne. Głowa niby człowieka, ale czemu taki biały? Zresztą coby tu robił człowiek? Podszedł bliżej i przypatrzył się. Cud prawdziwy: Rzeczywiście człowiek, żywy czy umarły, ale zupełnie nagi, o kapliczkę oparty, a ani się ruszy. Strach zdjął szewca, myśli sobie: Zabili go może jaev ludzie i obnażywszy, tu porzucili. Ale to sprawa niebezpieczna; zbliż się tylko, a już się nie wykręcisz.

I poszedł dalej. Zaszedł za kapliczkę, człowieka nie widać. Oddalił się i obejrzał; widzi, że człowiek jakoby poruszył się i patrzy. Jeszcze bardziej zalekły szewc myśli: Podejść, czy nie? Wróć, aby tylko co złego w tem nie było — kto wie, co to za jeden. On tak bez przyczyny tu nie jest. Wróć, a skoczy na mnie i zadusi, a jeśli nie zadusi, to trzeba się bronić. Co tu począć z nagim człowiekiem? Chyba zwlec z siebie ostatni kaftan i dać mu? Niech Bóg zachowa!

I przyspieszył kroku, zaszedł spory kawałek, ale ruszyło go sumienie. Zatrzymał się i rzekł do siebie:

— Co ty za człowiek, Semen, i co robisz? Tu jakiś biedak z nędzy ginie, a ty obojętnie mijasz go i odchodzisz. Widać, że się zбогаcił i boisz się, że cię obrabują? Ej Semen, to nie dobrze!

II.

Wrócił się Semen i podszedł do człowieka; przystąpił, ogląda go i widzi: Człowiek młody, silny, nie widać na nim śladu bójk, a znać, że zmarznięty i wystraszony; siedzi, rękami oczu przysłania i patrzy na Semenę. Tak osłabł, że i oczu podnieść się nie może. Semen obszedł go w koło; człowiek poruszył się, podniósł głowę i spojrzał na Semenę. Wzrok jego podobał mu się. Rzucił berlatce na ziemię, rozpiął pas i zdjął kaftan.

— No, — rzekł mu — ubieraj się prędko. — Wziął człowieka pod ramiona i zaczął dźwigać. Gdy ten powstał, Semen zobaczył gładkie, delikatne ciało, kształtne i czyste nogi. Narzucił mu kaftan na plecy, ale rękawy były za długie, więc mu je założył i przepasał kaftan pasem. Zdjął też z głowy włóczkową czapkę i chciał ją dać nagiemu, ale mu się zimno zrobiło i pomyślał:

(Ciąg dalszy nastąpi).

ustawie z 4 kwietnia 1922, normującej obowiązki gmin miejskich dostarczenia pomieszczeń urzędnikom i oficerom. Ważność tej ustawy przedłużona została przez Sejm do 25 listopada 1923 r.

Z chwilą wygaśnięcia ustawy z 4 kwietnia 1922 r. powstała w dziedzinie polskiego ustawodawstwa administracyjnego bezwzględnie niedopuszczalna luka, którą w myśl ogólnych zasad prawa wypełnić należy odpowiednimi przepisami ustawodawstwa b. państw zaborczych, utrzymanego w zasadzie mocy obowiązującej z wyjątkiem tych wypadków, w których istnieje przepis ustawodawstwa polskiego. **Nie jest słusznym zapatrywanie, jakoby przepisy kwaterunkowe austriackie zostały ostatecznie zniesione powołaną ustawą o obowiązku gmin dostarczenia pomieszczeń**, względnie ustawami z dnia 8 kwietnia 1919 o dostarczeniu mieszkań na potrzeby wojska lub z 11-go kwietnia 1919 o rzeczowych świadczeniach wojennych. Wszystkie wspomniane ustawy polskie, wydane jedynie były na czasokresy zgóry ściśle określone, a więc, o ile uchylały moc obowiązującą przepisów przedwojennych, te same sprawy regulujących, to tylko na okres obowiązywania nowych ustaw polskich.

Z chwilą wygaśnięcia mocy obowiązującej wspomnianych ustaw polskich, wobec faktu iż w ustawodawstwie polskim brak innych przepisów, **odzyskały automatycznie moc obowiązującą poprzednie ustawy i rozporządzenia**, jakie w tym przedmiocie na obszarze każdego z byłych zaborów obowiązywały.

Z przytoczonych powodów uznało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, że **do wszelkich kwaterunków w Małopolsce, a więc i do kwaterunku oficerów, stosować należy obecnie przepisy dawnej austriackiej ustawy kwaterunkowej z dnia 11 czerwca 1879 Dz. U. P. Nr. 93 wraz z nowelą z 28 czerwca 1895 Dz. U. P. Nr. 100.**

Nadmienia się, że nowa polska ustawa kwaterunkowa jest obecnie dopiero przedmiotem dyskusyj sejmowych.

Ponieważ kwestja dostarczenia koniecznych pomieszczeń dla wojskowości jest w interesie służby wojskowej, a także w interesie publicznym, bardzo wielkiej wagi, województwo podając do wiadomości przytoczoną powyżej decyzję ministerstwa, apeluje do zarządów gmin, zwłaszcza większych, aby starały się w swoim zakresie czynić zadość potrzebom armji i nie zmuszały władz do wydawania przymusowych zarządzeń na podstawie obowiązującego prawa.

Rozpoczęliśmy wysyłkę upomnień

Prenumeratorom, zalegającym z opłatą należności za III-ci kwartał b. r.

Po otrzymaniu upomnienia należy **bezzwłocznie dług uregulować**, aby nie narażać się na **wstrzymanie wysyłki pisma.**

Bądźmy czujni!

Jedną z najważniejszych spraw polskiej polityki zagranicznej jest zabezpieczenie nienaruszalności granic Polski, aby stworzyć warunki dla pracy pokojowej wewnątrz kraju. Wszyscy bowiem wiemy, z jakim nakładem ofiar wywalczyliśmy granice naszego państwa, abyśmy mogli zgodzić się na ich naruszenie.

Przecież i **poza granicami Polski są ziemie, na których od wieków mieszka lud polski w pokąźnych ilościach** nie jako przybłęda lub najeźdźca, lecz **jako prawy tych ziem posiadacz i właściciel**. Temi ziemiami są w pierwszym rzędzie: **połowa Górnego Śląska** z siedmiuset tysiącami, oraz **część południowa Prus Wschodnich z czterystu tysiącami** ludności polskiej, które pozostają nadal pod jarzmem największego wroga Polski i całej Słowiańszczyzny — Niemca-Prusaka. Ci właśnie Niemcy posiadający nieprawie tyle ziem polskiej, chcą zagrabieć jeszcze nam Pomorze i tę połowę Górnego Śląska, która została nam, po plebiscycie i powstaniu ludu górnośląskiego, przez Radę Ambasadorów przyznana. Nie są Niemcy w tej chwili tak silne, aby przemocą mogły tego dokonać, ale mają potężnych sprzymierzeńców na świecie, jak między narodówkę socjalistyczną i żydów, którzy dla nich pracują. **Sytuacja ogólnie europejska, będąc nie bardzo dla nas pomyślną, wymaga wielkiej czujności i zapobiegliwości z naszej strony, aby wczas zaradzić złemu.** Anglja nigdy nie była dla nas przychylną. Już w czasie Konferencji Pokojowej Lloyd George, przedstawiciel Anglii, dążył do tego, aby stworzyć Polskę małą, niesamodzielną gospodarczo, któraby po pewnym czasie z powrotem musiała pójść w niewolę.

Tę robotę Anglii, podczas Konferencji Pokojowej prowadzoną, sparaliżował w znacznej mierze Roman Dmowski, zużywając na to wiele sił, trudów i energii, w czem wielką i wydatną pomoc otrzymał od Francji.

Nie wiele się zmieniło w Anglii po zmianie rządów. Nowy kierownik rządu angielskiego, Mac Donald, przewodca socjalistów, doprowadził do tego, że wrogi kierunek polityki angielskiej przeciw Polsce wzmógł się do tego stopnia, iż odnosi się wrażenie w tej chwili, że jednym z państw, dążących do rozbioru Polski, jest Anglja. Próbką tych dążeń mieliśmy możność już zauważyć. Skutkiem nacisku Anglii mają Niemcy otrzymać wielką pożyczkę międzynarodową, która im pozwoli się odbudować i przygotować do rewanżu. Francja, w której pod wpływem różnych czynników natury finansowej przy dość zmiennym angielskich i niemieckich odniosły zwycięstwo partje lewicowe, wyłaniając ze siebie rząd Herriota, nie umie i nie jest w stanie przeciwstawić się polityce angielskiej (z powodu swoich socjalistów i żydów, którzy są

w rzędzie). Polska zaś w takiej chwili ma na stanowisku ministra spraw zewnętrznych hr. Skrzyńskiego, wychowanka krakowskiego „Czasu“ i N. K. N. germanofila, człowieka bez charakteru, typowego bawidamka salonowego i niewierzącego w siłę i moc ducha narodowego. Gdy w Genewie Mac Donald powiedział, że błędem jest podział Górnego Śląska, hr. Skrzyński nie tylko że nie wykorzystał tego wymówienia się Mac Donalda, aby wykazać przed światem, że i druga część Górnego Śląska nam się należy, gdyż zamieszkała jest przez Polaków, ale nawet nie zaprotestował przeciwko temu, że **nikt**, chociażby to był p. Mac Donald, **nie ma prawa kwestionować naszych granic**, bo bronić ich będzie cały Naród polski. Hr. Skrzyński w mowie salo nowej, która żadnego nie miała znaczenia, płaszczył się jak gad do Anglii, aż Francuzi ze wstrętem się od niego odwracali.

IV. Kongres Wszechpolski w tej kwestji będzie musiał stanąć na tem stanowisku, że, po pierwsze, Polskę mają reprezentować **za granicą** ludzie z charakterem, Polacy czujący tak, jak cała Polska, a nie karły i stetryczałe czasowniki z Krakowa, po drugie, należy zawierać i utrzymywać sojusze z tymi, którzy tego chcą i którzy mogą w rzeczywistości być naszymi sprzymierzeńcami, którzy w razie potrzeby, jak Francja w r. 1920, przyjdą nam z pomocą, po trzecie, pamiętać o tem, że kto chce pokoju, niech przygotowuje się do wojny, to znaczy liczy przede wszystkim na siebie, na swoją armję, którą posiadamy i flotę powietrzną i wodną, które musimy stworzyć i wybudować.

Naród, który chce żyć i zdrowo się rozwijać, **musi zdobyć się na zabezpieczenie swych granic**. Duma i powaga naszego narodu, który po stu pięćdziesięcioletniej niewoli potrafił uzyskać niepodległość, który granice swe krwią wykreślił, wymaga, **żeby ludzie, którzy go reprezentują, rekrutowali się z tych szeregów, którzy razem z innym walczyli o wolność i niepodległość**, wierzyli w siłę swego narodu, a nie obwijali się bluszczem około cesarza Austrii, Franciszka Józefa I. Wprawdzie sytuacja jest groźna, wprawdzie nasi wrogowie chcieliby nam tu i ówdzie coś urwać, ale jak mimo ich intryg, mimo wyczerpanych wysiłków międzynarodówki socjalistyczno-żydowskiej, odzyskaliśmy niepodległość i wielkie państwo, jak następnie odparliśmy najazd mongolsko-żydowski bolszewików, jak wreszcie przeprowadziliśmy sanację skarbu, **tak każdej chwili odeprzemy chociażby siłą każdy najazd i stworzymy przez pracę wielkie i potężne mocarstwo.**

Kazimierz Świrski.

P. T. Odsprzedawców,
prosimy o bezwzględne uregulowanie
przesłanych im rachunków.

Mikołaj Kopernik.

Wiek XV — to wiek odkryć i wynalazków. On to widział wiekopomną podróż Kolumba i poznał rzeczywistą budowę kuli ziemskiej, dotychczas za płaszczyznę uważanej. Inne wielkie odkrycie, dotyczące ustroju świata, zawdzięcza nauka naszemu rodakowi, Mikołajowi Kopernikowi, o którym znany wiersz powiada:

„Wstrzymał słońce, wzruszył ziemię,
Polskie wydało go plemię“.

Kopernik wykazał, że ziemia nie jest środowiskiem, koło którego wszystko się obraca, ale tylko jedną częścią olbrzymiego dzieła Bożego, jakim jest wszechświat.

Nauka Kopernika zadała cios stanowczy astrologji, t. j. nauce wrózenia z gwiazd, bo gdy się okazało, że ciała niebieskie nie dlatego istnieją, by służyły ziemi, musiała się rozwiać wiara w ich wpływ na losy jej mieszkańców.

Mikołaj Kopernik urodził się dnia 19 lutego 1473 r. w Toruniu, dokąd się ojciec jego przeniósł z Krakowa. Rodzina Koperników pochodziła ze Śląska, ze wsi kościelnej Kopernik; po zamieszkaniu w Krakowie otrzymała mieszczaństwo.

Sierota od 10 roku życia, zostawał Mikołaj na opiece wuja, biskupa warmińskiego, Łukasza. Od lat najmłodszych oddawał się z zapałem nauce. Ukończywszy szkołę początkową, pojechał do Krakowa; w uniwersytecie słuchał ze szczególną ochotą matematyki i astronomji, którą wykładał słynny Wojciech z Brudzewa.

Mistrz poznał zdolności wychowanka i poza szkołą chętnie z nim przestawał, biorąc go za pomocnika w swoich pracach.

W r. 1497 Mikołaj udał się Padwy i Bononji (miasta włoskie), gdzie w dalszym ciągu oddawał się matematyce, astronomji i medycynie. Po dwóch latach nauki tak przewyższył swoich mistrzów, że polecono go papieżowi Aleksandrovi VI na profesora uniwersytetu rzymskiego. I tu, w Rzymie, w stolicy państwa chrześcijańskiego, młodziutki, zaledwie 27-letni Polak wykłada najtrudniejszą z nauk. Porywający wymową, zachwycał słuchaczy. Długo zachowali też w pamięci łagodne oblicze młodego mistrza, którego bystre wejrzenie i wyniosłe czoło znamięnowało poważną wiedzę i dobroć.

Nauczając innych, sam Kopernik doskonalił się w sztuce lekarskiej. W r. 1504 powrócił do Krakowa; za namową wuja poświęcił się stanowi duchownemu, został kanonikiem warmińskim i przybocznym lekarzem biskupa. Zamieszkał odtąd we Frauenburgu i gorliwie oddał się pracy, połączonej z nowym zawodem.

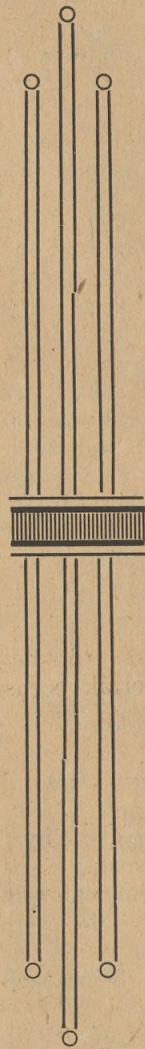
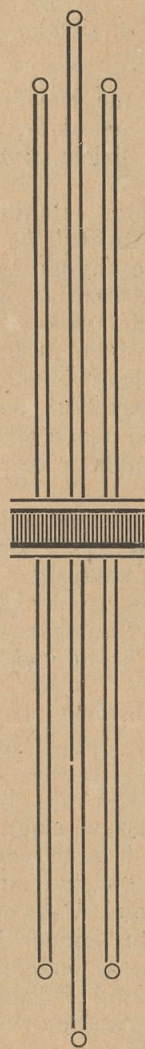
Jako kanonik brał udział w sejmach i sejmikach i gorąco na nich po polsku przemawiał. Kiedy nieprawnie zajęli krzyżacy część zamków

i grodów, należących do biskupstwa warmińskiego, Kopernik zaniósł skargę do sejmu i niesłusznie wydartą własność odebrał.

Pracując dla dobra publicznego, nie chciał jednak przyjmować żadnych urzędów, spokojnie przemieszkiwał we Frauenburgu, oddając się służbie Bożej i niosąc ulgę ubogim, których nie tylko wspierał radę lekarską, lecz i zasiliał datkami.

Dla Frauenburga wymyślił machinę w rodzaju dzisiejszych wodociągów, służącą do zaopatrywania w wodę domów miasta.

Wszystkie chwile, wolne od zajęć obowiązkowych, poświęcał ukochanej nauce. Na dachu mieszkania swego urządził obserwatorium i całe noce spędzał tam, wpatrując się w niebo, obliczając bieg gwiazd. Tam poznał prawdziwy układ



Pomnik Mikołaja Kopernika w Warszawie.

Wykonał go światowej sławy artysta rzeźbiarz Thorwaldsen, Duńczyk.

świata, tam powstało jego wiekopomne dzieło: „O obrotach ciał niebieskich“.

Trudną była praca Kopernika: sam musiał sobie sporządzić narzędzia, potrzebne przy doświadczeniach, do wszystkiego dochodzić własną pracą i móżdżem.

Tymczasem ludzie, widząc dziwaczne, jak im się wydawało, „praktyki“ uczonego, zaczęli dziwić o nim opowiadać.

Ale uczonego nie zrażał się ludzkim gadaniem.

Przez lat kilkanaście pracował wytrwale nad swoim odkryciem, dzieląc się spostrzeżeniami z Uniwersytetem krakowskim. Sława Kopernika sięgała jednak poza granice kraju. Słynny w Niemczech profesor matematyki, Jerzy Retyk, postyszawszy o odkryciu polskiego mędrca, przyjeżdżał do Frauenburga, żeby się zapoznać z nauką Kopernika. Ulegając usilnym żądaniom przyjaciół, uczonego zgodził się na wydanie swego dzieła. Poprzedził je listem do papieża Pawła III.

„Wiem ja dobrze, ojcze święty — pisał w nim — iż skoro tylko niektórzy się dowiedzą, że w dziele mojem „O obrotach ciał niebieskich“ przyznaję kuli ziemskiej pewne biegi, zaraz na mnie powstaną i potępią moje zdanie“. Obawa ta o mało nie skłoniła Kopernika do zaniechania zamiaru wydania ułożonego dzieła, ale przemogła miłość prawdy.

W tym samym roku 1543, kiedy księga „O obrotach ciał niebieskich“ wyszła w druku, twórca jej umarł.

Ale tacy ludzie nigdy nie umierają całkowicie. Praca ich nie ginie, a imię jest nieśmiertelne.

Nauka o biegu ziemi, która się zrazu wydawała niedorzeczną, tem większego znaczenia nabyła później. Po wielu miastach wzniesiono wielkiemu astronomowi posągi i na cześć jego wybito medale pamiątkowe. Na pomniku, wzniesionym w kościele uniwersyteckim św. Anny w Krakowie, czytamy napis:

M. Kopernik

Ojczyzny, Miasta, Akademii
Ozdoba, zaszczyt, chwała.

Możemy się słusznie chlubić takim mężem; Kopernik, jako prawy syn Polski, kochał ojczyznę, co się przebija w całym jego życiu, w pismach, w mowach sejmowych.

W Padwie wpisał się do stowarzyszenia polskiego. Chlubić się nim może i Uniwersytet krakowski, bo słusznie powiedział jeden z pisarzy, że jak Kopernik poruszył ziemię, tak akademia poruszyła jego duszę — rozbudziwszy w nim zapal do nauki.

H. Orsza.

Wspomnienia z rajy bolszewickiego.

Nakładem dziennika ormiańskiego „Uszapar“ w Kairze ukażą się w najbliższym czasie wspomnienia ormiańskiego powieściopisarza Borysa Iszchaniana. Iszchanian przebywał dwa lata w więzieniu bolszewickim. W czasie tym udało mu się ukryć przed czujnym okiem czekistów dziennik, w którym notował swe wrażenia. Dziennik ten ukaże się w wyżej wymienionem piśmie ormiańskim. — Oto urywek z dziennika:

Z chwilą zapadnięcia zmroku urzędnicy administracyjni więzienia poczęli się coraz bardziej denerwować. Bramy więzienia otwierają się co chwila. (Obserwujemy to z okien naszej celi). Na dziedziniec więzienia wkraczają nieznani ludzie. Czerwonoarmiejcy luzują straż więzienną. Wszystkich nas ogarnia strach. W nocy zajeżdża samochód. Aresztantów wyprowadzają pojedynczo z kazamat. Nikt nie wie dokąd. Przypuszczamy tylko, że — na rozstrzelanie.

Bez słowa, nerwowo wsłuchujemy się w ciemności. O godz. 8 wieczorem otwierają się drzwi

naszej celi. Zjawia się komisarz, dyrektor więzienia i dozorca.

Pada kilkadziesiąt nazwisk.

Aresztanci opuszczają celę.

„Samochód“ słychać głos i zaraz potem tubę auta. Znowu otwiera się żelazna furtka. Na dziedziniec wkraczają czerwonoarmiejcy. Jest ich około 20. Część żołnierzy ustawia się przy ścianie, druga naprzeciw celi, do której spędzono kandydatów śmierci.

Zabarykadowali się stołami i nie chcą wyjść ze swych pozycji.

„Drzwi otworzyć“, krzyczy dyrektor więzienia. „Otworzyć, albo każę was wystrzelać jak psy. Gotuj broń“ — pada rozkaz.

Skazańcy ryczą nieludzkimi głosami ze strachu:

„Napadacie na nas, jak wilki w nocy. Jesteśmy przecież bezbronni. Jeżeli chcecie nas doprowadzić do sędziego śledczego, to czekajcie do jutra rana“.

W dziedzińcu widać poruszenie.

Pada komenda „Ognia!“

Słychać pojedyncze strzały. Żołnierze strzelają w powietrze. Wybite szyby brzęczą po bruku. Krzyki rozpacz i o pomoc, potem znowu salwa karabinowa. Wśród żołnierzy zamieszanie. Dzielią się na dwie grupy — część nie chce strzelać. Znowu otwiera się furtka żelazna i jeszcze raz słychać głos dyrektora więzienia „Otwórzcie drzwi“.

Nikt nie odpowiada. Tymczasem nadchodzi nowy oddział krasnoarmiejców. Pada tym razem pełna salwa.

„Pomocy, przyjaciele, pomocy“ — rozlega się przeraźliwy krzyk.

I nagle poczynają skazani, parlamentarzuze i członkowie rządu śpiewać. Śpiewają między narodówkę. — Śpiew miesza się ze stękaniami i jękami rannych. Salwy padają bez przerwy. Ludzie padają. Cichną jęki postrzelonych.

„Kolbami ich żołnierze“ — woła komisarz. Krasnoarmiejcy wzbraniają się druzgotać czaszki ciężko rannych. Znowu zmienia się oddział. Przychodzą inni, kładą rannych na stoły, nowa salwa i... krwawe dzieło ukończone.

Nagle straszna cisza. Ktoś oświeca latarnią stoły. Słyszymy, jak zwłoki pomordowanych ładują na samochód ciężarowy i widzimy jak uginający się pod tym ciężarem wóz opuszcza podwórzec więzienny.

800 więziono nas w tych krwawych norach. Wszyscy przechodziliśmy w tych chwilach nie znośne tortury, których żaden umysł nie zapomni do śmierci.

**Nie zwlekajcie z opłatą
prenumeraty!**

Baczność!

Ważne wypadki w polityce zagranicznej i wewnętrznej Państwa naszego, a także ciężkie położenie gospodarcze, wymagają dokładnego omówienia i wszechstronnego rozpatrzenia przez najszersze koła naszych zwolenników i przyjaciół. W tym celu **Związek Ludowo-Narodowy** zwołuje w całej Polsce szereg zebrań i wieców. Na terenie okręgu wyborczego **Kraków—Miechów** odbędą się następujące zebrania:

Chrzanowie dnia 25 września (czwartek) dla delegatów i zaproszonych gości powiatu chrzanowskiego w sali Rady Powiatowej.

Wolbromiu dnia 26 września (piątek) dla delegatów powiatu olkuskiego o godz. 12, w sali strażackiej.

Sławkowie dnia 27 września (sobota) w Domu parafjalnym.

Miechowie dnia 30 września (wtorek) dla delegatów i gości powiatu miechowskiego, w sali robotników-chrześcijan, o godz. 12 w południe.

Na zebraniach tych oprócz innych referentów będą także posłowie **Józef Matłosz** i **Tadeusz Tabaczyński**.

Ze świata.

HISZPANJA.

W Hiszpanji koła rządowe zaprzeczają wiadomościom, jakby dyrektorjat miał zamiar wejść w układy wojskowe w Marokku z Abdul Kerimem. Zawarcie pokoju w zależności od ewakuacji Tetuanu jest niepodobieństwem i nie zostałoby przyjętem ani przez armję ani przez opinię publiczną. Układy pokojowe rozpoczną się dopiero wówczas, gdy Hiszpanja będzie zupełnie panowała nad sytuacją. Powstańcy są pod wrażeniem ciężkich strat, poniesionych pod Kala. Odwrót Hiszpanów odbywał się w zupełnym porządku.

Z Tangeru donoszą, że Hiszpanie przygotowują nową ofensywę, celem odsieczy Tetuanu.

BULGARJA.

W rezultacie tarć między zwolennikami i przeciwnikami sowiektów, w rewolucyjnej organizacji macedońskiej, zamordowany został z zasadzki iIdeowy przywódca macedoński, Teodor Aleksandrow. Organizacja wydała wyrok śmierci na przeciwników, wykonywując go natychmiast na siedmiu głównych przywódcach. Ujawnione zostały liczne kompromitujące dokumenty, świadczące o stosunkach z Sowietami, o pobranych wielkich sumach i zamierzonym przewrocie, celem ogłoszenia republiki sowieckiej w Macedonji.

W całym kraju po zabójstwie Aleksandrowa panuje żałoba. Między jego zwolennikami a przeciwnikami dochodzi do starć. Powagę sytuacji

podnosi fakt, że wojsko nie zachowuje się obojętnie, lecz bierze udział po obu stronach. W Belgradzie spodziewają się ogólnie poważnych wypadków w Bułgarji.

ROSJA BOLSZEWICKA.

Na początku bieżącego miesiąca Sowiety za komunikowały rządowi polskiemu, iż odbędzie się pływanie szkolne dywizjonu kontrtorpedowców sowieckich w pobliżu wybrzeża polskiego, nie zapowiadając jednak, aby flota S. S. S. R. miała płynąć na nasze wody terytorjalne.

Dnia 6 b. m. eskadra lotnicza i obserwacyjna floty polskiej stwierdziła obecność eskadry bolszewickiej w składzie jednego draagnouta i około dwóch dywizjonów kontrtorpedowców, przyczem niektóre okręty, manewrując, zachodziły w polski pas terytorjalny. Jednocześnie stwierdzono w pobliżu wód polskich obecność manewrującej floty niemieckiej w składzie kilku krążowników i torpedowców. Stwierdzoną została również ożywiona wymiana radio depeesz pomiędzy obu manewrującymi eskadrami. Fakt powyższy dowodzi zwiększonej działalności floty sowieckiej, oraz istnienia pewnego porozumienia co do akcji flot sowieckiej i niemieckiej, co zaś bynajmniej nie świadczy o pokojowych zamiarach tych państw na Bałtyku.

O wrzeniu i rozruchach w Rosji, pomimo ostrej cenzury sowiektów, coraz więcej przedostaje się wiadomości do prasy.

Pomijając powstanie w Gruzji, które, pomimo całego represyjnego terroru trwa dalej — w różnych centrach przemysłowych Rosji szerzą się objawy niezadowolenia, jak się domyśleć łatwo, z powodu groźnych stosunków ekonomicznych.

I tak w Petersburgu wybuchł strajk generalny robotników, a wojsko, wysłane do stłumienia demonstrujących robotników, odmówiło posłuszeństwa. Wedle ostatnich wiadomości, rząd zaprowadził tam sądy doraźne.

Ze sprawozdania przedstawionego przez policję polityczną rosyjskiemu komitetowi wykonawczemu wynika, że w całej Rosji wzrasta coraz bardziej niezadowolenie i wrzenie. Wpływ nacjonalnych rewolucjonistów stale się wzmacnia. Od sierpnia odbyło się przeszło 100 antysowieckich demonstracyj, ponadto 20 buntów musiano stłumić przy pomocy wojska, przyczem okazało się, że liczne oddziały wojskowe są niepewne. W kołach oficerskich rozwija się propaganda antysowiecka.

Wedle doniesień z Jass, w okolicy Odessy wybuchło powstanie antybolszewickie. Powstańcze zatacza coraz szersze kręgi i przybiera charakter żywiłowy. Ruch rozpoczął się rewoltą chłopską, ponieważ chłopcy sprzeciwili się rekwizycji tegorocznych zbiorów. Wielu żołnierzy armji czerwonej miało przejść do powstańców i maszerują na Odessę. Wielkie zapasy amunicji,

rozlokowane po prowincji, zostały zdobyte przez powstańców. Po drugiej stronie Dniestru odbywa się koncentracja armji czerwonej.

CHINY.

Wojna domowa w Chinach przybiera na sile. Pod Szanghajem wojska rządowe zwyciężają i lada dzień może nastąpić zdobycie tego miasta. W Pekinie, w stolicy Chin, wybrano nowy rząd, który ma zamiar stłumić rewolucję. Czy mu się to uda, trudno o tem wyrokować, zwłaszcza, że naczelnym komendantem wojsk mandżurskich Tsiang-Tso-Lin przygotowuje na przyszły tydzień atak na Pekin. Armja Czang Jang'a zajęła miejscowość Ibing, która uchodziła za najważniejszy punkt operacyjny armji Tsiang-Tso-Lin'a. Z powodu zajęcia tej miejscowości zagrożonym jest poważnie Nankin.

Kto wojnę tę wywołał i komu jest ona potrzebna, różne są o tem zdania. I tak na przykład rząd sowiecki twierdzi, że powstanie w Chinach jest robotą angielską, Ameryka znów podejrzewa o to — Japonję, mianowicie, że chce użyć powstania do interwencji zbrojnej w Chinach, a przede wszystkim — do zagarnięcia Mandżurji. Są także dane, że rewolucję podsycają sowieci, które parły do niej, licząc na to, iż przy tem ogniu coś dla siebie wyniosą.

Inne znów źródła, mianowicie misjonarze chrześcijańscy w Chinach, utrzymują, że powstanie obecne jest początkiem odrodzenia narodu, lub mówiąc inaczej — przebudzeniem się żółtego olbrzyma, który przez kilkaset lat żył sobie spokojnie.

Przez kilkadziesiąt lat olbrzyma tego drażniły „białe diabły“ europejskie, aż skłoniły go do porzucenia warkoczy, chałatów jedwabnych, noszonych od tysięcy lat, na zmienny ubiór europejski i do zamiany smoków papierowych, które remi dotychczas wojowali Chińczycy, na europejską broń.

W pogoni za zdobyciem olbrzymiego rynku zbytu, Europa i Ameryka powoli, lecz uparcie pizerabiała Chiny na społeczeństwo nowożytne, umiejące korzystać z nowoczesnej organizacji gospodarczej i — militarnej.

Mówiono w Europie ciągle o „żółtem niebezpieczeństwie“ i ciągle wywoływano wilka z lasu. A trzeba pamiętać, że Chiny, jeśli przyswoją sobie naszą „kulturę militarną“, mogą wystawić kilkudziesięciomiljonową armję.

JAPONJA.

Z Tokio donoszą o szkodach zrzadzonych przez tajfun na Formozie. Większa część tej wyspy jest spustoszona, 3600 domów zostało do szczerbnie zniszczonych, zaś 3800 poważnie uszkodzonych, zawało się 100 mostów, 60 statków rozmaitej wielkości zatono. Bardzo poważnych spustoszeń doznał port Ta-Kau na południowo-zachodnim wybrzeżu wyspy.

AMERYKA.

Z Kanady donoszą o wielkiej katastrofie powodzi, jaka nawiedziła ten kraj. Z powodu niestannych deszczów część miasta Sherbrooke, prowincji Quebec, oraz wiele okolicznych miejscowości zostało zalanych. Szkody oceniają na wiele setek tysięcy. Wiele mostów woda zniszczyła. Setki hektarów zbiorów są zalane.

Do Czytelników!

Jeśli odsprzedawca, u którego kupujecie nasz tygodnik, nie otrzymał od nas wysyłki, zamówcie sobie gazetkę wprost z Administracji „Więca-Pszczółki“, Kraków, ul. Dunajewskiego 1. 7, I. p.

Nowi prenumeratorowie otrzymują bezpłatnie wielki, bogato ilustrowany numer jubileuszowy naszego tygodnika.

Prenumerata na IV-ty kwartał jest niepodwyższona i wynosi tylko 1 zł. 20 gr. Pieniądze najlepiej wysyłać czekiem P. K. O. na konto nr. 400.900. Czeki nabywać można w **każdym** Urzędzie pocztowym.

KORESPONDENCJE.

Tymbark.

WIEC SPRAWOZDAWCZY POSŁA JACHYMIAKA.

W dniu 8 b. m. odbył się o godzinie 1 w południe na rynku w Tymbarku, przy bardzo licznym udziale zgromadzonych, wiec sprawozdawczy posła Ludwika Jachymiaaka. Przewodniczącym wybrano p. Kubatka, burmistrza, a sekretarzem p. Wysockiego.

Po otwarciu zebrania przez przewodniczącego złożył p. poseł **Jachymiak** obszernie a treściwe sprawozdanie z dotychczasowej działalności poselskiej, poczem wezwał zebranych do przedstawienia mu swoich życzeń i wniosków.

Następnie zabrał głos Jan **Kureczab** (Stapińczyk), rolnik z Gowlin i usiłując osłabić sprawozdanie pos. Jachymiaaka, zarzucił stronnictwom narodowym winę obecnego krytycznego położenia ludności, krytykując poprzedni rząd Witosa i jego stronnictwo — a sławiąc posła Łaskudę i jego towarzyszy Bryłwców, jako zbawców reformy walutowej, plotąc przytem najrozmaitsze bezsensowne brednie.

Dostał też od p. **Lipienia** ciętą i druzgocącą odprawę, w której p. Lipień zadał kłam wszystkim jego bredniom tak, że Kureczab do końca zebrania nie mógł już ust otworzyć — a następstwem czego było uchwalenie 4-go ustępu niżej podanej rezolucji:

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Zebrani na wiecu w dniu 8 września b. r. w Tymbarku wyrażają votum ufności dla p. posła Jachymiaaka oraz stronnictwom narodowym za ich działalność na terenie życia politycznego.

2) Zgromadzeni wzywają stronnictwa narodowe do poparcia postulatów dążących do uzyskania zboża po niższych cenach lub dostarczenie ludności taniego kredytu, za który mogłaby zboże potrzebne na zasiew zakupić, usuwając w ten sposób brak tegoż spowodowany nieurodzajem w tutejszej okolicy.

3) Zebrani domagają się zapoczątkowanej jeszcze za rządu zaborskiego przeprowadzenia regulacji rzeki Łososiny, która rokrocznie przyprawia tutejszą ubogą ludność o liczne i niepowetowane dla niej straty.

4) Zgromadzeni wzywają płać Łaskudę do usprawiedliwienia się z powodu jego działalności w Sejmie w grudniu 1923 r., kiedy to nie pytając się swoich wyborców wystąpił ze stronnictwa Piasta — a w razie przeciwnym żądają od niego złożenia mandatu.

Kozy.

DUCH KOLEJARZY W KOZACH SIĘ BUDZI.

W niedzielę, 7-go września b. r. odbyła się tutaj niezwykła uroczystość, bo oto kolejarze mieszkający w Kozach w liczbie około stu poświęcali swój sztandar. Uroczystość ta zgromadziła tysiące ludzi z Katowic, Bielska, Andrychowa, Krakowa i innych miast, zjechały delegacje ze sztandarami, przedstawiciele Ministerstwa Koleji i Dyrekcji krakowskiej. Prócz tego wzięła udział cała parafia z licznymi swymi organizacjami, a każda z nich ze swoim sztandarem. Nawet sama przyroda, jakby sprzyjała tej przepięknej i podniosłej uroczystości, bo po ulewnych tygodniowych deszczach rankiem rozjaśniło się i załysło upragnione słońce.

Cała uroczystość miała niezwykle urok i odbyła się na dziedzińcu kościelnym, gdzie też z ustawionej ambony wygłosił podniosłe kazanie ks. prof. Wład. Mączyński, wyjaśniając znaczenie kultury chrześcijańskiej, jako dodatniego czynnika w rozwoju społeczeństw.

Sztandar przepiękny, artystycznie wykonany, projektu prof. J. Pieniżka ze Lwowa, przedstawia z jednej strony obraz Najśw. Serca Jezusowego z napisem: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was ochłodzę“, ujęty w piękny ornament z szyn kolejowych, na którym stoją 2 lokomotywy gotowe do odjazdu, a z drugiej strony Orła Białego.

P. Ministra Koleji zastępował p. inspektor Muthsam, a Ksiądz Biskup Sapieha przysłał dla organizacji osobne błogosławieństwo.

Po uroczystości kościelnej odbyło się w Domu Katolickim przyjęcie, gdzie kolejarze z Kóz podejmowali swych miłych gości obiadem. W czasie uczy pięknie i podniosło przemawiali: p. Pobożny, prezes Polskiego Związku Kolejowców, p. inspektor Byrski, a na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Ks. Biskupa i Ministra Koleji kolejarze z Kóz w serdecznych swych przemówieniach wzniesli toasty.

Z pośród kolejarzy miejscowych, owianych duchem dobrym i zdrowym należy podnieść pracę i zabiegi pp. J. Kołaty, J. Pysza, E. Chybińskiego, Pawlika, Szymańskiego, J. Fejdyka, T. Kućki i innych,

którzy gorliwie i harmonijnie pracowali ze swoim Kuratorem, miejscowym Księdzem Proboszczem, aby sprawa organizacji i sztandaru jak najprędzej doszła do skutku.

Pocieszający to objaw, że pośród kolejarzy naszych świeży, zdrowy i prawdziwie polski duch wionie!

Uczestnik.

Nowy Sącz.

UKAMIENOWANIE UBOGIEGO WIEŚNIAKA.

Ponury obrazek zdziczenia powojennego daje fakt, jaki zdarzył się w Nawojowej pod Nowym Sączem. Wieśniak, któremu co nocy nieznani sprawcy wyrządzali szkody, kradnąc niedojrzałe owoce i łamiąc gałęzie młodych drzewek, postanowił w nocy pilnować ogrodu i ująć zuchwałych szkodników. Otóż, kiedy ubiegłej nocy w czasie pilnowania ogrodu spostrzegł jakieś postacie, dobywające się przez płot ogrodu, rzucił się ku nim z kijem w rękę; nieproszeni goście jednakowoż nie tylko nie ulegli się czujnego właściciela, lecz rzuciwszy się nań, obalili na ziemię, a następnie **leżącego już dobili kamieniami**. Sąsiedzi, zbiegłszy się na rozpaczliwe wołania o pomoc, zastali już tylko stygnące zwłoki nieszczęśliwej ofiary, leżące z rozbitą czaszką w kałuży krwi. Zawiadomiona natychmiast o wypadku policja państwowa zdołała ująć sprawców **w liczbie 9-ciu w wieku do lat 20**. Na uwagę zaś zasługuje fakt, że pomiędzy nimi są też dwaj synowie wójta.

Młodocianych zbrodniarzy ujęto i odstawiono do więzienia przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu, przed którym odpowiadać będą w najbliższej kadencji sądu przysięgłych za swój czyn.

Okoliczny.

Drohobycz.

STRASZNA TRAGEDJA STARUSZKA UGOTOWANEGO W WANNIE.

Ciekawą sprawę rozpatruje obecnie sąd w Drohobyczu. Oto w Mrażnicy pod Boryslawiem mieszkał 85-letni p. Tomaszek, właściciel fabryczki zbiorników ropnych. Staruszką tym zainteresował się dorożkarz Lichtenstein Sz., który postanowił wykorzystać p. Tomaszka. Jakoż w niedługim czasie stał się on współnikiem p. T., na czym jednak nie poprzestał. Pewnego ranka spotkawszy p. T. na dworcu kolejowym zabrał go z sobą do szynku, gdzie go upił, a następnie zaprowadził do adwokata Kaufmanna i Schäfera w Drohobyczu, gdzie spisano akt sprzedaży całego majątku Tomaszka Lichtensteinowi za 150.000 mkp. (majątek ten szacowany sądownie wynosił wówczas 3 miliony marek). Po wyjściu od adwokata Lichtenstein wyłudził jeszcze od Tomaszka 100.000 mkp. — tak, że staruszek faktycznie otrzymał na rękę tylko 50.000 mkp.

Dopiero na drugi dzień zrozumiał starzec, że padł ofiarą oszustwa — udał się więc do sądu w Drohobyszu, gdzie wniósł skargę o wyłudzenie majątku przez Lichtensteina.

Lichtenstein widząc, że sprawa bierze przykry dla niego obrót, zaprasza graniczącego z obłędem staruszka do łazienki na kopalnię „Janina“ w Mrążnicy, gdzie wrzuca go do wanny z wrzącą wodą. W ten sposób starzec zginął przez ugotowanie się w wannie.

Lichtenstein oskarżony o tę zbrodnię pozostaje w więzieniu. **Nafciarz.**

Wszyscy Prenumeratorowie,

którzy nie mają zapłaconej prenumeraty do końca b. r., otrzymają czeki. Na nich będzie podane, ile jeszcze należy się do końca roku 1924.

Kto oprócz należności za prenumeratę poyła jeszcze datek na FUNDUSZ PRASOWY, niech wpisze odpowiednią kwotę w rubryce: „Na fundusz prasowy“.

Prenumeratorom, zalegającym z opłata za III-ci kwartał, wstrzymamy wysyłkę z dniem 1 października.

Gotówkę na poczet prenumeraty należy składać wyłącznie w lokalu Administracji, Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I. p. Taki sam adres należy umieszczać na przekazach przy wysyłaniu pieniędzy.

KRONIKA.

Kalendarzyk na najbliższy tydzień:

WRZESIEŃ.

- 28. Niedziela. Mateusza Apostoła.
- 29. Poniedziałek. Michała Archaniola.
- 30. Wtorek. Hieronima, Zofji wdowy.

PAŹDZIERNIK.

- 1. Środa. Jana z Dukli, Remigjusza.
- 2. Czwartek. Aniołów Str., Teofila.
- 3. Piątek. Kandyda, Gerarda, Ewalda.
- 4. Sobota. Franciszka Serafickiego.
- 5. Niedziela. Placyda, Marcelego.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Nów:	28-go września.
Pierwsza kwadra:	5-go października.
Pełnia:	12-go października.
Ostatnia kwadra:	20-go października.

W DZISIEJSZYM NUMERZE rozpoczynamy druk nowej, zajmującej legendy słynnego pisarza rosyjskiego, Leona Tolstoja, p. t. „Czem ludzie żyją“.

PRZYGOTOWANIA DO IV WSZECHPOLSKIEGO KONGRESU ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO W WARSZAWIE. W związku ze zwołaniem na dzień 26. października b. r. IV Kongresu Wszechpolskiego Związku Ludowo-Narodowego odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Kongresu pod przewodnictwem posła W. Staniszkisa.

Prace podzielono między sekcje: organizacyjną, prasową, druków, mieszkaniową i finansową, wyznaczono kierowników sekcji i zakres, a także plan działania.

KIEDY BĘDZIE ZWOŁANY SEJM? W końcu bież. miesiąca odbędzie się pod przewodnictwem marszałka Sejmu narada w prezydjum Sejmu, w sprawie ustalenia daty zwołania Sejmu. Istnieje zamiar rozpoczęcia obrad Sejmu dopiero po wniesieniu przez rząd projektu budżetu państwowego na rok 1925.

MANIFESTACJA W OBRONIE POLSKOŚCI. Dnia 14 b. m. odbyła się we Lwowie imponująca manifestacja, będąca protestem przeciw oświadczeniu min. Skrzyńskiego w sprawie „odrębnego uniwersytetu ruskiego, który z czasem mógłby być przeniesiony do Lwowa“.

W manifestacji wzięło udział 35 narodowych organizacji i zrzezeń społecznych, a więc Zw. Lud.-Nar., Chrześ. D., N. P. R., Chrześ. Związku Jedn. Narodowej, Związek Obrońców Lwowa, Sokół, Macierz, Tow. Naucz. Szkół Średnich, Związek Naucz. Szkół Powszechnych, Związek Sędziów Małopolski, Związek Inwalidów, Związek Ziemian etc. etc.

Przemawiali sen. Thulie, poseł M. Prószyński, poseł Cz. Mączyński, dr. Borowiec, sen. Cieński i mec. Zagórski.

Tłumnie zebrani na wiecu mieszkańcy Lwowa przyjęli jednogłośnie rezolucję protestującą przeciwko samowolnemu oświadczeniu min. Skrzyńskiego w Genewie.

KORONACJA CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOSKIEJ W STANIĄTKACH pod Niepołomicami odbyła się dnia 21 b. m. Koronacji dokonał Książe Biskup Sapieha. Cudowny obraz ten, pochodzący z XIII wieku, podobny jest do obrazu Matki Boskiej Smętnej z kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie.

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE. W sobotę 20 września b. r. w katedrze na Wawelu z rąk Księcia-Biskupa Sapiehy otrzymali święcenia kapłańskie następujący diakonowie, alumni krakowskiego Seminarjum duchownego: 1) Czarniak Mieczysław, urodz. w Łudzimierzu, 2) Gorączko Władysław, urodzony w Myślenicach, 3) Król Eugenjusz, ur. w Krakowie, 4) Lubowiecki Edward, ur. w Kobylanach, 5) Majgier Józef, urodz. w Strzelczyskach, 6) Maślanka Franciszek, ur. w Pyzówce, 7) Niegłos Klemens, ur. w Lubce, 8) Nowogrodzki Jan, ur. w Krakowie, 9) Piksa Rudolf, ur. w Szerokiej na G. Śląsku, 10) Pyzia Edward, ur. w Woli Lubeckiej, 11) Sarna Bolesław, ur. w Juszczyźnie, 12) Sawicki Antoni, urodz. w Osieczanach, 13) Tomeczyk Stanisław, ur. w Krzeczowni, 14) Wróblewski Tadeusz, ur. w Polance; 15) Zbaniuszek Faustyn, ur. w Krzyżowicach na Górnym Śląsku.

DOROCZNY WALNY ZJAZD TOW. SZKOŁY LUDOWEJ odbędzie się 27 (sobota) i 28 (niedziela) września b. r. w Krakowie. Oprócz sprawozdania, głównymi tematami obrad będzie nowa ustawa szkolna, walka z analfabetyzmem i sprawy związane

z osadnictwem na kresach wschodnich. Zjazd delegatów zapowiada się bardzo licznie.

REGULACJA SERWITUTÓW WŁOŚCIAŃSKICH. Ministerstwo Reform Rolnych opracowało już projekt nowej ustawy o regulacji serwitutów włościańskich. Ustawa ta objęłaby już wszystkie ziemie Państwa Polskiego i usunęła dotychczasowe lokalne ustawodawstwa.

KALENDARZYK PODATKOWY. Przypominamy, iż w dniu 30 września upływa termin wpłaty 1-ej raty podatku od nieruchomości miejskich, oraz niektórych budynków w gminach wiejskich.

Do 15 października winna wpłynąć 2 rata podatku gruntowego wraz ze 100 % podwyżką.

Do 15 października również wpłacony winien być podatek przemysłowy od obrotu za 1-sze półrocze b. r. przez mniejsze przedsiębiorstwa.

Pierwsza część drugiej raty podatku majątkowego wpłacona jest od dnia 10 b. m. do dnia 10-go października, 2-ga część raty podatku tego wpłacona będzie od 10 listopada do 10 grudnia b. r.

Pozatem na drugą połowę września i na październik b. r. przypada jedynie wpłata zwykłych co miesiąc pobieranych podatków.

SREBRNE MONETY DWUZŁOTOWE. Do min. skarbu nadeszła wiadomość, iż pierwszy transport srebrnych monet dwuzłotowych, bitych w Anglii, kontrolą królewskiej mennicy w Londynie, nadejdzie do Warszawy w dniu 20 października b. r. Pierwszy ten transport składać się będzie z 1,200.000 sztuk. Następne transporty przybywać będą co dwa tygodnie.

MINISTER JANICKI NA KRESACH WSCHODNICH. Minister Janicki przez kilka dni zwiedzał kresy wschodnie, celem zbadania na miejscu stanu rolnictwa. Minister dokonał w Brześciu lustracji w wydziale rolnym województwa, zwiedził szereg osad żołnierskich i bezpośrednio zetknął się z ludnością, żywo interesując się odbudową warsztatów pracy.

MINISTER KOLEJI ŻELAZNYCH O PRAWACH KOLEJARZY. Centralny Związek Kolejowy Z. Z. P. ogłosił udzieloną przez p. ministra odpowiedź w sprawie postulatów robotniczych. Odpowiedź ta zawiera 10 punktów, między innymi min. kolei przywrócił pełny tydzień pracy w warsztatach mechanicznych i dyrekcji gdańskich, redukcje zostały odwołane, deputat węglowy na zimę ma być wydany. W wypadku przekształcenia P. K. P. na przedsiębiorstwo prywatne, dotychczasowe uprawnienia kolejarzy mają być zagwarantowane.

JUBILEUSZ 50-LETNIEGO KAPŁAŃSTWA. Chodził we czwartek 11 bm. proboszcz w Mogile i dziekan bolechowicki, ks. prałat Wojciech Siedlecki w asyście duchowieństwa z biskupem Nowakiem i czele.

Ks. Wojciech Siedlecki był długoletnim katechetą w gimnazjum św. Jacka w Krakowie, od lat 28 jest proboszczem w Mogile. Jubilat otrzymał od duchowieństwa, parafjan, przyjaciół i znajomych liczne gratulacje.

BILETY SKARBOWE. Ministerstwo skarbu opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o biletach skarbowych. Będą to krótkoterminowe zobowiązania skarbu państwa, posiadające prawa papierów pupilarnych na ogólną sumę 75 milionów złotych z terminem do sześciu miesięcy.

Na razie przewidziane jest wypuszczenie serii I biletów skarbowych w wysokości 15 milionów złotych z terminem trzymiesięcznym. Emisja projektowana jest na dzień 1 listopada b. r. Będą to papiery podobne do weksli, których procenta płatne będą przez potrącenie od sumy nominalnej przy sprzedaży, według stopy, ustalonej przez ministerstwo skarbu w zależności od stanu rynku pieniężnego oraz stopy dyskontowej Banku Polskiego. Bilety skarbowe będą dyskontowane przez Bank Polski.

Sprzedaż biletów skoncentrowana będzie w Banku Gospodarstwa Kolejowego i jego oddziałach, powołane będą też do współpracy banki prywatne. Bilety skarbowe przeznaczone będą m. in. do wertowania złotych bonów skarbowych. Projekt rozporządzenia o biletach skarbowych przesłało już min. skarbu Radzie ministrów.

REORGANIZACJA UBEZPIECZEŃ. W ministerstwie skarbu odbyła się konferencja przedstawicieli Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych na temat reorganizacji tej instytucji. Pod obrady wszedł rządowy projekt, który przewiduje uregulowanie stosunków prawnych pomiędzy ludnością, a instytucją ubezpieczeń wzajemnych.

KOMISJE DLA BADANIA STANU GOSPODARSTWA SAMORZĄDÓW. Ministerstwo spraw wewnętrznych powołało przy wszystkich województwach komisje dla badania stanu gospodarki samorządów gminnych i miast. Komisje działać będą pod przewodnictwem wojewodów, a w skład ich wchodzić będą przedstawiciele samorządów oraz naczelnik wydziału samorządowego województwa. Komisje opracowywać będą wnioski, mające na celu wprowadzenie systemu oszczędnościowego do gospodarki samorządowej.

CUD NA JASNEJ GÓRZE. W dniu uroczystości Narodzenia Najśw. Marii Panny, o godzinie 2 i pół popołudniu, w kaplicy przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, zaszedł wypadek cudownego uleczenia 3-letniej, niewidomej dziewczynki. Wieść o tem wydarzeniu rozniosła się wśród rzesz pątniczych i w krótkim czasie zgromadziły się tłumy.

Jak wynika ze słów matki, niejakej Metlińskiej, wieśniaczki przybyłej z kompanją ze wsi Piaszce, ziemi radomskiej, trzymała ona rękę swe niewidome dziecko, które utraciło zwrócić całkowicie w dniu 17 kwietnia b. r. tak, iż powieki stale miało przymknięte, gdy nagle w pewnym momencie dziewczynka poczęła mrugać szybko powiekami i wykrzyknęła radośnie:

— Mamo, widzę Bożę!

Od tej chwili dziewczynka widzi dobrze. Słowa wieśniaczki potwierdziła przybyła z kompanją ro-

Widoki Krakowa.



Obrazek z lewej strony przedstawia nam wspólny dziedziniec Biblioteki Jagiellońskiej z pięknym pomnikiem Mikołaja Kopernika, wyrzeźbionym przez pol. rzeźbiarza Godebskiego. Po prawej stronie mamy widok na Rynek krakowski z ulicą Grodzką i Kościołem św. Wojciecha.

dzina. Wypadek cudownego uleczenia został zanotowany, zaś stwierdzeniem wiarygodności faktów zajmą się osoby powołane w miejscu zamieszkania Metlińskiej.

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA ZBIÓR ZIEMNIAKÓW I BURAKÓW? Główny urząd statystyczny komunikuje, że na mocy sprawozdań otrzymanych do dnia 1 września b. r. tegoroczny urodzaj okopowin przedstawia się w następujący sposób: przypuszczalny zbiór ziemniaków z hektara zasianej powierzchni w q (100 klg.) wynosi dla całej Polski 114, dla buraków cukrowych 185. Obliczenia powyższe są prowizoryczne i mogą ulec zmianie, gdy oparte są na oszacowaniach dokonanych przed rozpoczęciem kopania, rokuja jednak urodzaje nie niższe, niż w roku ub. Przypuszczalny całkowity zbiór ziemniaków wynosi 264.8 milionów q., co stanowi prawie 100 procent zbioru z roku 1923, urodzaj buraków cukrowych dzięki zwiększonej powierzchni zasianej wynosi 30.5 milionów q., czyli będzie o 18.5 procent wyższy od zeszłorocznego.

ORGANIZACJA KORPUSU STRAŻY GRANICZNEJ NA UKOŃCZENIU. Organizacja korpusu ochrony granicy jest na ukończeniu. Oddziały tej straży zostaną wysłane już w połowie przyszłego miesiąca na posterunki. Kontyngent szeregowych zostanie wydzielony z szeregowych armji. Następni szeregowi rekrutować się będą z poborowych tegorocznego poboru październikowego.

WYKRYCIE SKŁADU BOMB W POZNANIU.

W Poznaniu władze bezpieczeństwa, na podstawie poufnych wiadomości, dokonały szczegółowej rewizji w rozmaitych fabrykach, w tej liczbie w jednym z większych składów wódek. Wśród butelek z wódkami wykryty został ogromny skład bomb. Kto właściwie złożył w składzie bomby, na razie nie udało się wyświecić. Władze bezpieczeństwa wszczęły energiczne dochodzenie.

BEZPŁATNE PASZPORTY DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Wskutek interwencji Polskiego Towarzystwa emigracyjnego, Państwowy urząd emigracyjny zdecydował się udzielić bezpłatnych paszportów tym emigrantom do Stanów Zjednoczonych, którzy otrzymają certyfikaty emigracyjne z Waszyngtonu, oraz tym reemigrantom ze Stanów Zjednoczonych, którzy powracają tam z powrotem w przepisany terminie 6-miesięcznym.

PODWYŻSZENIE CEN SPIRYTUSU. Ministerstwo skarbu ogłosiło rozporządzenie o podwyższeniu podatku spożywczego od spirytusu w wysokości 3 złotych od jednego litra sto-procentowego spirytusu, wyrobionego w gorzelniach rolniczych, owocowych i przemysłowych, zaś wyrobionych w innych gorzelniach do 3.30 zł.

CYGARA PODROŻAŁY BLISKO O 100 PROCENT. Ostatni numer „Dziennika Ustaw” zawiera nowy cennik sprzedaży detalicznej wyrobów tytoniowych. Ceny tytoniu i papierosów pozostają bez

zmiany, natomiast cygara uległy podwyżce blisko o 100 procent.

ILE PIENIĘDZY MOŻNA WYWIEŻĆ ZAGRANICĘ? Ze względu na częste nieporozumienia przy rewizjach przy przekraczaniu granicy polsko-niemieckiej wyjaśniamy, że z Polski do Niemiec można przy przejściu granicy przy pomocy karty granicznej przewieźć 100 złotych w polskiej albo obcej walucie. Przy przekraczaniu granicy przy pomocy paszportów wolno przewieźć 1000 złotych z Polski do Niemiec. Przy przekraczaniu granicy z Niemiec do Polski przy pomocy karty granicznej t. zw. „Verkerskarte“ można przewieźć 50 marek rentowych, a za paszportem 180 marek rentowych i 100 marek w obcej walucie. Wywożenie monet złotych i srebrnych z Polski i Niemiec jest zakazane.

KURS ZŁOTEGO W DNIU 18 WRZESNIA. Londyn za funt szterlingów 23.34½, Paryż za 100 złotych 361, Nowy Jork za 100 złotych 19.25, Praga za 100 złotych 653.75, Wiedeń czeki na Warszawę 13.550 do 13.650, banknoty 13.505—13.645. Berlin złoty 77.75 do 81.75, wypłata na Katowice 79.45—81.05, wypłata na Poznań 79.69—81.31.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA POD WARSZAWĄ. W dniu 15 bm. w odległości 2 klm. od Warszawy wskutek spadnięcia koła z przedniej osi, wywrócił się samochód, w którym jechało grono kupców i komisarz policji powiatu mławskiego p. Apolonjusz Strzelewski. P. Strzelewski poniósł śmierć na miejscu. Przemysłowiec Wacław Kupecki ma zgruchotane obie nogi, p. Dyzing pękniętą czaszkę. — Lżejsze rany odnieśli p. Kruczewski urzędnik mławskiego oddziału Banku Handlowego w Warszawie i szofer Grudziński. Katastrofa wydarzyła się w ten sposób, że po spadnięciu koła samochód zarył się w ziemię, a wszyscy siedzący zostali wyrzuceni na znaczną odległość na szosę.

ZAKŁAD DLA LECZENIA ALKOHOOLIKÓW. W Tarnowskich Górach otwarty został zakład pod wezwaniem św. Jana, prowadzony jest przez zakonników św. Kamila. Zadaniem zakładu jest leczenie alkoholików od nałogu pijaństwa. Pacjenci będą podzieleni w zakładach na trzy klasy.

PRZEMYSLNICTWO KONI RASOWYCH DO CZECH. Krakowska brygada lotna wpadła na ślad masowego wywozu koni rasowych do Czech. Przedewszystkiem przemycą się konie rasowe z Łowicza oraz konie góralskie, krępe, używane do zaprzęgu przy karabinach maszynowych. W związku z tem aresztowano Jana Kręta i Batkiewicza Władysława z Nowego Targu. Nadto wytoczono dochodzenie przeciw Grosgrinowi oraz Syciowi Mendelgrünowi. Podobno przemysłnicy na jednym przemyconym koniu zarabiali 1000 koron czeskich.

UCIECZKA LWOWSKIEGO PRZEMYSŁOWCA NAFTOWEGO Z POWODU OSZUSTW. Sensacją wśród sfer finansowo naftowych Lwowa w ostatnich dniach była ucieczka dra Jakóba Elstera, przemysłowca i spekulanta naftowego, który w sieć swych spekulacji naftowych wciągnął Zdzisława Brunickie-

go, a korzystając z jego łatwowierności przyprawił go o znaczne straty materialne. Sprytny oszust odzyskał nawet od niego generalne pełnomocnictwo, którem rozporządzając, przywłaszczył sobie jego dolary, akcje, obrazy, a widząc, że grunt poczyną się palić pod jego stopami, sprzedał swe luksusowe mieszkanie przy ul. Sakramentanek i umknął zagranicę. W kołach bogatego żydostwa Elster odgrywał wybitną rolę.

KATASTROFA KOLEJOWA NA G. ŚLĄSKU. Dnia 15 września popołudniu między stacjami Knurów a Szydłowcami w obrębie dyrekcji katowickiej, zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Cztery wagony towarowe zostały rozbite, a uszkodzone zostały również dwa osobowe wagony. Kilka osób jest rannych. Przerwa w ruchu trwała 8 godzin. Przyczyna katastrofy nieznana.

FALSZYWE DWUZŁOTÓWKI. Pojawiły się w obiegu fałszywe bilety zdawkowe 2-złotowe. Falszyfikat ten wykonany jest na papierze miękkim, bibulastym, nie posiadającym połysku. Na stronie przedniej tło utrzymane jest w kolorze brudno-brązowym, druk w tekście i podpisy są odmienne, miejscami zamazane. Portret Kościuszki i jego obramowanie wykonane są w kolorze ciemniejszym, niż na banknocie prawdziwym. Cyfry numeracji są odmienne, ściśnione, a miejscami przerywane.

Na stronie odwrotnej tło siatkowe jest nikle i miejscami przerywane, rozeta pośrodku biletu jest wykonana nieudolnie i miejscami ma linje niewidoczne. Druk łukowego napisu u góry i dołu ma litery nierówne i zamazane, naśladowane nieudolnie. W piśmie DWA ZŁOTE po bokach rozety litery są rozlane, cały bilet po obu stronach utrzymany jest w kolorach brudnych, mniej wyrazistych, co od razu rzuca się w oczy i pozwala fałszyfikat rozpoznać z łatwością.

Z PIĄTKOWEGO TARGU. Ruch na krakowskim targu w ubiegły piątek był bardzo ożywiony. Dowieziono większą ilość zboża, siana, nabiału, drobiu, owoców oraz jarzyn.

I tak na rynku Kleparskim poszukiwano przeważnie żyta do siewu, skutkiem czego cena tegoż podniosła się. Płacono bowiem za 100 kg. 21—22 zł., za pszenicę 26—27 zł., za owies 16—17 zł.

Na Rynku gł. ceny nabiału utrzymywały się na poziomie poprzedniego targu z wyjątkiem jaj, których cena cokolwiek się podniosła. Płacono przeciętnie do 14 gr. za sztukę. Wielkim popytem cieszyły się owoce, których cena nieco się obniżyła. Dowieziono również wielkie ilości kapusty głowiastej, skutkiem czego cena opadła. Płacono za kopę kapusty 3—5 złotych.

KONIE IRLANDZKIE DLA OFICERÓW KONNICY POLSKIEJ. W Wislounjeu wyładowuje się pierwszy transport koni irlandzkich dla oficerów kawalerji polskiej. Transport ten sprowadziło z Anglii Ministerstwo Spraw Wojskowych. Statek, który przywiózł transport powraca niezwłocznie do Anglii po drugi transport koni.

SAMOLOTY FRANCUSKIE DLA POLSKI. Do Paryża przybyło ośmiu oficerów lotników polskich z pułkownikiem Serednickim na czele, celem przejęcia sześciu samolotów nabytych przez rząd polski. Po zakończeniu przygotowań pod koniec tygodnia nastąpi odlot samolotów do kraju.

OLBRZYME POŻARY DWÓCH SZYBÓW. W ostatnich dniach zdarzyły się w Bitkowie dwa pożary szybów. Doszczętnie spłonął szyb Nr. 2 firmy Vacuum. Pożar powstał przez nieostrożność w chwili gdy część szybu chciano zasypać kamieniami. Jeden z kamieni padając na żelazną rurę wzniecił iskrę, która wywołała pożar. Pożar zdołano zlokalizować. Szkoda firmy wynosi 10.000 dolarów. Drugi pożar wybuchł w największym szybie gazowym, akcyjnej spółki naftowej rzekomo od pioruna. Obie firmy uszkodowane przystępują do odbudowy spalonych szybów.

SPIĄCZKA W NOWYM SĄCZU. Dnia 7 września zmarł w tamtejszym mieście Jan Kurowski, sierżant zawodowy 1 p. strzelców podhalańskich na śpiączkę, na którą od roku chorował. Jest to pierwszy wypadek tej choroby w powiecie sądeckim.

TAJNY MAGAZYN BRONI W BYDGOSZCZY. W ostatnich dniach udało się policji w czasie obławy na kłusowników wykryć pod Bydgoszczą w domu niejakich Muellera i Bluma pod podłogą magazyn granatów, zapalników do granatów, karabinów i innej broni. Nazwiska Muellera i Bluma znane są w tamtej okolicy ze swej działalności antypolskiej w czasie powstania wielkopolskiego.

WYKRYCIE BOLSZEWICKIEGO MAGAZYNU. Policja wykryła w Warszawie w składach kolei Grójeckiej ogromną ilość bibuły komunistycznej i przybory techniczne, jak maszyny do pisania, drukowania i t. d. Okazało się, że było to własnością komunistycznej partii dzielnicy mokotowskiej, która odgrywała od pewnego czasu rolę centrali. Znalaziono również dokładne adresy całego szeregu osób. W ciągu nocy dokonano wielu aresztowań.

STRASZNA TRAGEDJA RODZINNA. Kilka dni temu wieś Poreba w pobliżu Krakowa była widowiskiem strasznej tragedji rodzinnej. Oto gospodarz tamtejszy, Paweł Piwak, wróciwszy w stanie nietrzeźwym do domu, wszczął wieczorem kłótnię z żoną. Po ostrej wymianie słów wyrzucił ją wraz z córką z domu w koszulach, każąc im nocować pod gołym niebem. Zrozpaczona żona, bowiem mąż groził jej, w razie powrotu, śmiercią, rzuciła się do stawu i utonęła. Córeczka pięcioletnia, płacząc za matką, przeczekwała nad stawem do rana. Kiedy Piwak wyszedł z domu i dowiedział się z opowiadania córeczki o śmierci swej żony, udał się na strych domu i tam się powiesił.

KRWawe WESELE W POWIECIE RZESZOWSKIM. W niektórych gminach powiatu rzeszowskiego nie obejdzie się prawie żadne wesele bez bójki na noże, rewolwery i t. p. W nocy z dnia 7 na 8 b. m. na weselu we wsi Łabajce pow. rzeszowskiego zostali trzech bracia Skibowie z Bug Głogowskich, Anto-

ni, Stanisław i Jan, pokłóci nożami przez Józefa Bąka z Bratkowic i Jana Guzka, Jana Sołtysa i Józefa Piekarskiego z Łabajki. Stanisław Skiba otrzymał pchnięcie nożem w brzuch i kilka ciosów w lewe ramię, z których jeden oderznął mu poprostu mięsień od kości, Jan Skiba zaś był dosłownie posiekany nożami po całym ciele, a oprócz tego otrzymał dwa straszliwe ciosy żelaznym bijakiem, obszytym skórą w głowę tak, że doznał pęknięcia czaszki i przerwania tętnicy mózgowej. Jan Skiba zmarł nazajutrz w szpitalu w Rzeszowie, dokąd wszystkich poranionych przewieziono. Nie jest to pierwszy wypadek zabójstwa w czasie wesela w tej okolicy.

JAK ŻYDZI OKRADAJĄ SKARB PAŃSTWA? Komisarz kontroli skarbowej p. W. Michalski i kontroler p. A. Bartoszek zatrzymali na stacji towarowej Warszawa-Główna kilka skrzyń, adresowanych jako „wyroby stalowe“ na imię B. Szejnhermana (ulica Dzielna 23). Sprawdzono „delikatnie“ czem handluje ów p. Szejnherman i okazało się, że kupca takiego nie ma wcale pod tym adresem. Wobec tego urządzo- no zasadzkę przy kasie towarowej i wkrótce zgłosił się po odbiór podejrzanych skrzyń woźnica kantoru przewozowego Abrama Frydmana (ul. Srebrna 15). Dowiedziawszy się jednak, że go odkryto — zbiegł. W podejrzanych skrzyniach znaleziono 500 kg. tytoniu z Gdańska wartości 18.000 złotych.

Strata skarbu na akcyzie, gdyby ten tytoń rozszedł się wynosi 9.000 złotych. Dzielnym urzędnikom za uchronienie skarbu od tak dużej straty należy się odpowiednia nagroda.

SZAJKA ŻYDOWSKA UWALNIACZY Z WOJSKA. Do urzędu śledczego niejednokrotnie dochodziły poufne wiadomości, iż w Warszawie i na prowincji działają żydowskie „Fabryki“ uwalniania młodych ludzi od wojska.

Do P. K. U. zamiast zdrowych podstawiano ułomnych.

Oszustwo polegało przedewszystkiem na tem, że zamiast wezwanych do poboru zjawiali się na ogłędziny do P. K. U. podstawieni chromi, bez nogi, ułomni z fałszywymi dokumentami i w ten sposób oszukując komisję poborową otrzymywali najlegalszej świadectwa uwalniające lub odraczające pobór. Gdy dowiadywał się o tem ktoś z członków komisji, uwalniacze starali się pod rozmaitemi pozorami wejść z nim w kontakt i wpłynąć korzystnie na tok sprawy.

Głównymi uwalniaczami była rodzina rabina Kestenberg, żona rabina Małka Kestenberg oraz Icko Wolf, Herszko Telerman, Izrael Bar i inni podrabiali dowody, fałszowali zaświadczenia, przerabiali cyfry lat poborowych i t. p. „Operacje“ wojskowe szły znakomicie i dawały duży dochód; szczególnie prowincja dawała „duży plon“. Ostatecznie miarka się przebrała i wszystkich macherów aresztowano. Śledztwo prowadzi III rejon warszawskiego urzędu śledczego.

POŻARY W OKOLICACH KRAKOWA. Ostatni tydzień przyniósł okolicy Krakowa kilka pożarów, które wskazują, jak wielce zaniedbana jest pod względem obrony przeciwpożarowej nasza prowincja, a

zwłaszcza nasza wieś i jak wiele w tym kierunku jest jeszcze do zrobienia.

Dnia 9 b. m. w samo południe wybuchł pożar w **Jodłowie** w zabudowaniach Jakóba Płakaty, gdzie wskutek nieostrożności spaliły się dwie stodoły i narzędzia rolnicze. Na ratunek przybyła ochotnicza straż pożarna z Rzezawy pod komendą nac. Czesaka. Tegoż dnia o godz. 2 po południu wybuchł pożar w zabudowaniach Andrzeja Czaski w **Bogucicach**, pow. Bocheńskiego, gdzie wskutek nieostrożności spaliły się 3 stodoły, stajnia i dom mieszkalny, oraz 50 metrów drzewa budulcowego, łącznej wartości około 15 tysięcy złotych. Na ratunek pospieszyły ochotnicze straże pożarne z Cerekwi, Mikuszowic i Ostrowa, które swą ofiarną pracą zlokalizowały ogień, przybierający już kolosalne rozmiary.

Dnia 10 b. m. o godz. 5 po południu wynikł pożar we wsi **Mętkowie Małym**, pow. Chrzanowskiego w zabudowaniach Kazimierza Bisagi, gdzie wskutek wadliwej budowy komina zapalił się dom mieszkalny. W międzyczasie zerwał się silny wiatr, który przeczucił ogień na sąsiednie budynki. Na ratunek pospieszyła ochotnicza straż pożarna z Mętkowa Małego pod komendą naczelnika Medyka i po energicznym wysiłku, pożar ugasiła. Spaliło się 10 budynków. W płomieniach poniosła śmierć Anna Bisaga, a jeden strażak obrażenia cielesne wskutek spadających belek. Ochotniczej straży pożarnej w Mętkowie należy się całe uznanie za pracę w niesłychanie trudnych warunkach, z bardzo złymi narzędziami ratunkowymi.

Wiadomości ciekawe.

POŁÓW RYB NA POLSKIM BAŁTYKU. W ciągu lipca b. r. przy użyciu 160 łodzi złowiono na polskim Bałtyku ogółem 96.970 kg. ryb, wartości 82.812 złotych. W liczbie tej było łososia 75 kg, węgorza 4020, flądry 83.400 kg. ryby innych gatunków 9.475 kg.

OFIARY DZIKICH ZWIERZĄT. Przejmującą listę którzy padli ofiarą dzikich zwierząt brazylijskich ogłoszono obecnie w Kalkucie. Z listy tej wynika, że w Indjach angielskich, w dżunglach, dzikie zwierzęta zabiły w roku zeszłym 23.650 osób. Z tej cyfry 3605 osób zostało rozdartych przez zwierzęta, 20 tysięcy osób zmarło od ukąszenia węży. Tygrysy pozabawiły życia 1693 osoby, wilki 835, lamparty 464, krokodyle 213, dziki 100, niedźwiedzie 79 i słonie 70 osób. W tymże roku zabito natomiast 23.911 dzikich zwierząt, a w tej liczbie z górą 5000 lampartów, 2448 niedźwiedzi, 1678 wilków i 1686 tygrysów. Ponadto zabito 59.545 węży. Rząd wypłacił za zabicie zwierząt wynagrodzenia w sumie 150 tysięcy rupii.

ILE ZJADA W SWYM ŻYCIU CZŁOWIEK DŁUGO ŻYJĄCY? Pewien statystyk obliczył, ile zjadł w swym życiu człowiek 70-letni. Oto imponujące cyfry: 18 tysięcy kilogramów mięsa, 25 tysięcy kg. chleba, 10—15 tysięcy jaj, 6 tysięcy ryb, 25 tysięcy

litrów płynów. Uderzająca jest ilość spożytej soli: 1750 kilogramów. Dodajmy do tego jarzyny i owoce a otrzymamy ilość, na przewiezienie której potrzeba całego pociągu.

Cyfry te na pierwszy rzut oka wydają się nieprawdopodobne. A jednak łatwo je sprawdzić — wzięwszy ołówek i kawałek papieru i zdobywszy się na trochę cierpliwości.

PRZYTOMNOŚĆ LOTNIKA URATOWAŁA ŻYCIE AKROBATY. W Murdo, mieście stanu Dakota, popisywał się niedawno akrobata, Dewey Matthews karkołomnymi sztuczkami akrobatycznymi na trapezie, zawieszonym u aeroplanu, krążącego na wysokości kilkuset stóp nad lotniskiem.

Ćwiczenia te jednak w końcu tak go wyczerpały, że nie był już w mocy wciągnąć się po linie z powrotem do aeroplanu. Tłum widzów, stojących dokoła lotniska, spostrzegł z przerażeniem te jego wysiłki bezowocne. Wkońcu Matthews zawisł na linie i lada chwila mógł runąć na ziemię.

Spostrzegł to jednak także lotnik, a nie mogąc wylądować na ziemi bez niebezpieczeństwa zabicia akrobata, skierował się szybko ku pobliskiemu stawowi i opuściwszy się na wysokość kilkunastu stóp nad powierzchnią wody, zawołał na akrobatę, aby puścił linę, Matthews zrozumiał rozkaz i wpadł do wody.

KTO DŁUŻEJ ŻYJE: SZCZUPLI CZY GRUBASY? W sprawie długowieczności ludzi szczupłych w porównaniu z grubasami podaje interesujące informacje wielkiego amerykańskiego uczonego towarzystwo ubezpieczeniowe:

Im większy nadmiar wagi, tem mniejsza nadzieja dla ubezpieczonego na życie. Jednakowoż w młodzińszym wieku pewna nadwyżka wagi uważana jest raczej za pomyślny progrostyk, ponieważ stanowi niejako zabezpieczenie przed gruźlicą. Po 35 roku życia, nawet bardzo drobna nadwyżka już może się stać dla człowieka niebezpieczną. U osób zaś małego wzrostu w wieku lat 40 do 44, nadwyżka wagi 20 procent. Natomiast mniejsza waga, wyjąwszy bardzo młodych ludzi, jest pomyślną dla zdrowia. Po 40 roku życia — do 20 procent mniej poniżej normalną wagę jest najlepszym zapewnieniem długiego życia.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Piotr Podgórny, Kossowa 15 gr., Stanisław Paluch, Witkowie 20 gr., Jan Cichowski, Chrzanów 20 gr., Ignacy Naworol, Rakszawa 20 gr., Ferdynand Gołas, Jaworzno 30 gr., Jan Stilger, Zaleszany 30 gr., Józef Bednarz, Jasienica 30 gr., Józef Moskal, Grodzisko 30 gr., SS. Rodz. Marji, św. Stanisław 30 gr., Marcin Galek, Krawce 30 gr., Józef Kliś, Biała 30 groszy, Ks. Jan Jakiel, Osiek 60 gr., Antoni Skowron, Biała 60 gr., Jan Urban, Laszki Zaw., 60 gr., Karol Dubiel, Zacharzew 60 gr., Józef Ogieńko, Wieprz 60 gr., Józef Raczek, Rychwałd 80 groszy.

Ks. Bolesław Holub, Sanok 1 zł., Jakób Jachymiak, Ludzimierz 1 zł. 50 groszy.